Nakład 17.400 egzemplarzy.

Rok III. Nr. 293. Sosnowiec, wtorek 11 grudnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Obrady parlamentu świata.

Odroczenie sprawy polsko-litewskiej.

LUGANO, 10. 12. (wł.) W ciągu niedzieli zjechały do Lugano wszystkie delegacje.

Najliczniej reprezentowana jest delegacja niemiecka złożona tym tym razem z 31 osób. Pierwsze posiedzenie rady ligi narodów odbędzie się dziś o godz. 12 w południe. Przedmiotem jego nie będzie ani sprawa polsko litewska, ani sprawa szkolnictwa niemieckiego na pol skim Śląsku. Sprawa polsko-litewska przewidziana jest dopiero na środę, ponie[illegible] z pomiędzy członków ligi narodów, który mają brać udział w jej rozpatrywaniu brak jeszcze Waldemarasa, który ma przy być we wtorek wieczorem. Sprawa »Volksbundu« i szkolnictwa mniejszościowego na Górnym Śląsku ma być rozważana dopiero w piątek.

W kołach ligi panuje wielkie niezadowolenie z powodu przeniesienia obrad z Genewy do Lugano, z tego też powodu prasa szwajcarska czyni wyrzuty pod adresem Stresemanna, tembardziej, że pogoda w Lugano nie dopisuje, gdyż pada tu deszcz i panuje wilgoć.

Ogólny nastrój w sprawie zagadnień politycznych jest pesymistyczny, w rozmowach co do ewakuacji i reparacji nie spodziewają się większych rezultatów.

Briand odwiedził w niedzielę o 6-ej wieczorem Stresemanna i odbył z nim konferencję, następnie odwiedził także Chamberlaina, z którym również konferował przez czas dłuższy.

Obydwie strony zapewniają, że rozmowa Brianda ze Stresemannem miała charakter ogólny i wyjaśniała tło polityczne bez wchodzenia w szczegóły.

PARYŻ, 10. 12. (wł.) »Le Matin« z Lugano zaznacza, iż rozmowa Brianda i Stresemanna stworzyła atmosferę, pozwalającą oczekiwać pomyślnych wyników.

LUGANO, 10.12. (wł.) Kilka minut przed godziną 12-ą rozpoczęła się w sali domu zdrojowego grudniowa sesja. Właściwe publiczne posiedzenie poprzedziło posiedzenie przy drzwiach zamkniętych, celem ustalenia kolejności znajdujących się na porządku dziennym spraw, których liczba wynosi 33. Znaczne zainteresowanie budzi szereg spraw finansowych, budżetowych oraz sprawy, dotyczące uchodźców.

Posiedzenie komisji budżetowej.

Dyskusja nad budżetem ministerjum reform rolnych.

WARSZAWA, 10. 12. (wł). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej, obradującej w obecności ministra Staniewicza toczyła się dalsza dyskusja nad budżetem ministerjum reform rolnych. Po przemówieniu posłów Tauroginskiego (BB) i pos. Nowickiego (P.P.S.) głos zabrał min. Staniewicz, który aczkolwiek przyznaje słuszność słowom krytyki, które padły na obradach komisji, to jednak wskazuje na trudność zagadnienia reformy rolnej. Minister odpowiada na zarzuty poszczególnych posłów, a jednocześnie wyjaśnia sprawy parcelacji, komasacji i zbyt wysokich cen ziemi.

Następnie zabierają jeszcze głos posłowie Rogulski, Kwapiński Przedpełski i Heller.

Na zarzuty wyżej wymienionych posłów odpowiada znów min. Staniewicz. W końcu przewodniczący pos. Byrka oświadcza, że wniesiono 24 poprawki, które przegłosowane będą jutro.

Dwie fabryki spłonęły w Białymstoku.

BIAŁYSTOK, 10. 12. Nocy onegdajszej wybuchł pożar w fabryce wyrobów włókienniczych Lejby Tabaczyńskiego w Białymstoku.

Spłonął doszczętnie budynek mieszczący maszyny przędzalnicze.

Ogień przeniósł się na sąsiednią fabrykę dykt braci Maliniaków, na której spłonął dach i górne piętro.

Straże ogniowe i ochotnicza miejska po długiej walce z rozszalałym żywiołem, zdołały wreszcie pożar umiejscowić i stłumić.

Straty znaczne.

Eksplozja nafty na parowcu.

NOWY JORK, 10. 12. Parowiec przewożący naftę »Guilland« został zniszczony przez eksplozję. Nafta zapaliła się na statku i dopiero po kilkogodzinnej walce zdołano pożar ugasić. Oficer i trzej marynarze zostali zabici. Trzej inni marynarze odnieśli ciężkie rany.

Wycieczka dziennikarzy polskich w Łodzi.

ŁODZ, 10. 12. (wł.) W dniu dzisiejszym bawiła tu wycieczka dziennikarzy, zorganizowana przez wszystkie syndykaty dziennikarzy na zaproszenie związku przemysłu włókienniczego Polski. W wycieczce bierze udział czterdzieści kilka osób, reprezentujących dzienniki stołeczne i ważniejsze pisma środowisk prowincjonalnych.

Król angielski poważnie chory

Bardzo wysoka gorączka i choroba serca.

LONDYN, Mimo uspokajających biuletynów opinja publiczna w Anglji bardzo jest zaniepokojona stanem zdrowia króla.

Przedewszystkiem wskazuje się na to, że trwająca od 19 dni wysoka gorączka, niezmiernie wyczerpała organizm chorego.

Do ogólnego osłabienia dołączyła się choroba serca, co budzi poważne obawy.

Car Mikołaj rządzi dotychczas na Syberji.

RYGA, 10.12. Jak donosi »Wieczernjaja Moskwa« podczas układania list wyborczych w okręgu Krasnojarskim na Syberji władze ujawniły istnienie 4 większych wsi, które nie były dotychczas znane administracji, nie płaciły żadnych podatków, nie posiadały oczywiście Sowietów i nie wiedziały nawet o istnieniu władzy sowieckiej.

Ludność tych wsi była przekonana, że nadal panuje car Mikołaj którego portrety wisiały w wielu chatach.

Zabił ją, bo szła pod rękę z innym.

ŁODZ, 10. 12. Wczoraj wieczorem rozegrał się na ulicy Szarej na przedmieściu Łodzi, Chojny, krwawy dramat miłosny.

Robotnik Kazimierz Mototkiewicz, zauważył na ulicy swoją wybrankę serca, Marję Graczyk, idącą pod ramię z innym mężczyzną.

W przypływie zazdrości Mototkiewicz dobył rewolweru i dał do spacerującej pary serję strzałów.

Graczykowa ciężko ranna w piersi padła na chodnik, poczem odwieziono ją do szpitala.

Mototkiewicza aresztowano.

Straszna katastrofa tramwajowa w centrum Łodzi.

15 osób niebezpiecznie rannych.

ŁODZ, 10. 12. Dziś o godzinie 10-tej rano przy ul. Piotrkowskiej i ul. 6 Sierpnia wydarzyła się straszna katastrofa tramwajowa, która przybrała olbrzymie rozmiary.

Tramwaj linji 14, zdążający w kierunku ul. Kątnej, prowadzony przez motorniczego Guzynowicza wpadł całym rozpędem na zdążający w kierunku pl. Reymonta, tramwaj linji Nr. 1.

Zderzenie było tak silne, że oba wagony wyskoczyły z szyn.

Brzęk tłuczonych szyb, trzask łamiących się ram okiennych, jęki rannych wywołały śród wszystkich pasażerów straszną panikę. Wiele osób uległo wstrząsowi nerwowemu.

Motorniczego Guzynowicza i około 14 pasażerów bardzo ciężko rannych odwieziono do szpitala.

Ruch na ul. Piotrkowskiej jest zatarasowany. Na miejsce katastrofy przybyły wzmocnione oddziały policji. Władze śledcze rozpoczęły natychmiastowe dochodzenie.

Alfred Wysocki zastępcą min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 10. 12. (wł.) W czasie nieobecności ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego, w związku z wyjazdem do Lugano, zastępować go będzie podsekretarz stanu p. dr. Wysocki.

Nowomianowany wojewoda krakowski.

KRAKOW, 10. 12. (wł.) Dziś w godzinach przedpołudniowych były wojewoda krakowski p. Darowski zdawał urzędowanie na ręce nowomianowanego wojewody p. d-ra Mikołaja Kwaśniewskiego.

Najbliższe posiedzenie sejmu.

WARSZAWA, 10. 12. Termin oraz porządek dzienny najbliższego posiedzenia sejmu nie został dotychczas ustalony. Prawdopodobnie odbędzie się ono dopiero w piątek, dn. 14 bm. Będzie to ostatnie przed ferjami świątecznemi posiedzenie, poczem następne odbyłoby się dopiero 11 stycznia rb.

Komisje sejmowe będą obradować do dnia 21 grudnia.

Zjazd rady naczelnej legji inwalidów.

WARSZAWA, 10. 12. Dn. 8 bm. rozpoczął się zjazd rady naczelnej legji inwalidów W. P., na który przybyli delegaci 17 oddziałów związku.

Obrady zagaił prezes legji rtm. rez. Nittman, który złożył również sprawozdanie z działalności zarządu.

Po uchwaleniu absolutorjum i budżetu na rok przyszły, załatwiono sprawę mundurów i odznak dla członków. W końcu postanowiono zwrócić się do min. Switalskiego z prośbą o urządzenie w szkołach »Dnia inwalidy«.

W drugim dniu obrad przyjęto szereg rezolucyj w sprawie zabezpieczenia bytu inwalidów.

Aresztowania we Lwowie.

LWOW, 10. 12. Dalsze śledztwo w sprawie tajemniczych przesyłek dynamitowych do redakcyj dzienników polskich doprowadziło we Lwowie do masowych aresztowań.

Ogółem aresztowano dotychczas w ukraińskim domu akademickim 50 ukraińskich studentów.

120 pociągów na godzinę.

LONDYN, 10. 12. Dziś nastąpi otwarcie nowej kolei podziemnej. Kolej urządzona jest tak, iż może przepuścić 120 pociągów na godzinę. Ogółem na dobę kursować może 1600 pociągów. Koszty budowy nowej kolei wyniosły pół miljona funtów szterlingów.

Zjazd legjonistów.

WARSZAWA, 10. 12. Dnia 8 i 9 b. m. odbył się w Warszawie VII walny zjazd legjonistów.

Referat polityczny wygłosił pos. Sławek, którego też ponownie obrano prezesem związku.

Główna rezolucja zjazdu brzmi, że związek stoi zdala od jakiejkolwiek formy wmawianego weń faszyzmu.

W niedzielę odbyło się na dziedzińcu zamku, w obecności p. prezydenta, poświęcenie sztandaru oddziału związku legjonistów w Warszawie.

Katastrofa samochodowa pod Rawą Mazowiecką.

WARSZAWA, 10. 12. Na szosie Warszawa — Tomaszów o 3 klm. od Rawy Mazowieckiej rozbił się o drzewo przydrożne autobus marki »Chewrolet«, należący do p. Zylberta z Tomaszowa.

Z samochodu pozostały tylko szczątki. Z pośród 16 pasażerów ciężko ranny jest b. przod. policji Ragankiewicz, pozostali odnieśli tylko lżejsze rany.

Przyczyną katastrofy jest, jak twierdzą rzeczoznawcy — pęknięcie kierownicy.

Rzekomo jednolita partja.

System dyktatury jednopartyjnej jak to wiadomo z dziejów wbrew przypuszczeniom wcale nie zabezpiecza państw od wewnętrznej walki partyjno-politycznej. Wymowne przykłady tego dała nam rewolucja francuska, a obecnie obserwujemy naocznie potwierdzenie tej prawdy w życiu Z. S. S. R. Jednolita partja komunistyczna jest od szeregu lat mitem. Gdy tylko kończy się jedna dyskusja, po krótkiej przerwie wyrasta nowa głowa hydry. Wewnątrz wszechmocnej „Wukapy“ okazuje się tyle partyj i kierunków, że jednopartyjność musi być uważana za kiepski żart Obecnie przechodzimy okres nowego natężenia waśni i konkurencji pomiędzy partjami w łonie bloku współpracy komunistycznej zrodzonemi. Z jednej strony podnoszą głowę pognębieni „trockiści“, upominając się o swego wodza, który, jak stwierdza to Radek w liście adresowanym do „Prawdy“, a ogłoszonym w „Rothe Fahne“, znajduje się w okropnych warunkach, chory, bez lekarza i lekarstw, bez środków do życia, twórca „czerwonej armji“ traci siły z dnia na dzień na dalekiem wygnaniu.

Z drugiej strony rośnie i zaognia się spór o politykę włościańską. Przytem kierunek ortodoksyjny p. Stalina, który chciałby skrępować włościaństwo jako nosiciela idei własności prywatnej nie zawsze jest zwycięski pomimo, że posiada w swem ręku aparat władzy. Niejednokrotnie rządząca grupa p. Stalina pochyla głowę przed różnoraką opozycją i jej przywódcami.

Charakter takiej klęski p. Stalina mają ostatnie uchwały plenum centralnego komitetu partji, które obradowało od 16 do 24 listopada. W myśl kierunku reprezentowanego przez prezesa sownarkomu p. Rykowa rezolucja stwierdza, że „polityka rolniczo - gospodarcza musi być przebudowana“, że „trzeba zredukować stosowanie prawa o opodatkowaniu indywidualnem, że należy prawo to stosować bez zastrzeżeń tylko względem najbogatszej części włościaństwa naogół względem 3 proc. gospodarstw rolnych“; dalej poleca rezolucja stosowanie najsurowszych kar za przeciąganie struny przy opodatkowaniu, wreszcie poleca popieranie przemysłu domowego. Ten ostatni punkt jest może najbardziej wymownem zerwaniem z teorjami komunizmu.

Dla okrasy i na pociechę uchwalono też rezolucję, zalecającą surową walkę z wszelkiemi „pochyleniami“, a osobliwie prawicowemi. Czyta się tę rezolucję ze śmiechem, bo wszak wszystko, co ją poprzedza jest właśnie wyrazem „prawicowego pochylenia“. A do tego warto dodać, że wkrótce po tej sesji otrzymał dymisję komisarz pracy p. Szmidt, a na jego miejsce sprowadzono z zesłania p. Ugłanowa, który reprezentuje potępianą niedawno herezję.

Na okres tej plątaniny walk wewnętrznych przypadło też ogłoszenie znanego z depesz listu wicekomisarza handlu p. Frumkina, który w wyrazach ostrych, a pełnych ironji, stwierdza, że państwo sowieckie niema nic wspólnego z komunizmem i czas najwyższy porzucić rewolucyjne teorje ekonomiczne.

Wynurzenia p. Frumkina nie zostały bez odpowiedzi. W raporcie generalnym na wspomnianej już sesji p. Stalin odpowiedział w te słowa: „Dopędziliśmy i przegoniliśmy wszystkie czołowe kraje kapitalistyczne w sensie wprowadzenia nowego ustroju sowieckiego. Ale tego nie dość. Aby osiągnąć ostateczne zwycięstwo socjalizmu, trzeba dopędzić i przegonić te kraje pod względem techniczno - ekonomicznym. O ile tego nie osiągniemy—ponuro brzmiały słowa—to zostaniemy starci“.

A dalej dyktator sowiecki mówił: „Nie sposób jest obronić niezależność naszego kraju, jeżeli nie będziemy mieli dostatecznej bazy przemysłowej do obrony. A nie można stworzyć takiej bazy, nie posiadając wyższej techniki w przemyśle“.

Stalin na dowód swej tezy powołał się, co jest bardzo ciekawe, na Piotra Wielkiego w nim szukając wzorów dla komunizmu. Piotr Wielki—mówił Stalin — budował fabryki i warsztaty dla potrzeb ludności i armji i na tem opierał też potęgę swego państwa. Innemi słowami p. Stalin, piorunując na opozycję, która ciągnie do kapitalizmu sam właściwie stanął na jej stanowisku, orzekając, że ustrój sowiecki nie ma wyboru, albo stworzy wielki technicznie doskonały przemysł albo zginie.

„Albo to zadanie rozstrzygniemy—mówił w innem miejscu swego oświadczenia p. Stalin—i wówczas nasze zwycięstwo jest pewne, albo też nie rozstrzygniemy, a wówczas powrót do kapitalizmu stanie się nieunikniony“.

Dylemat p. Stalina wraz z listem Frumkina budzi w Moskwie wielką sensację: oba one dowodzą, że wielki przewrót rosyjski przerabia Rosię na organizm gospodarczy, w którym zasady komunistyczne bynajmniej nie tryumfują, a wszelka próba nagięcia do nich rzeczywistości prowadzi conajmniej do kryzysu w „jednolitej partji“.

N.

W królestwie zbrodniarzy.

Królestwem zbrodniarzy nazywa ludność Indyj Brytyjskich wyspy Andamańskie, leżące w zatoce Bengalskielskiej. Wyspy te, posiadające klimat podzwrotnikowy, pokryte są dziwiczemi lasami i olbrzymiemi bagniskami. Rząd indyjski przeznaczył te wyspy na miejsce pobytu dla zbrodniarzy, skazanych przez sądy na dłuższe kary więzienne.

W chwili obecnej na wyspach Andamańskich znajduje się około 16,000 zbrodniarzy, z pośród których ponad połowę stanowią mordercy. Wyspy Andamańskie są największą kolonią karną całego świata, która na szczególną uwagę zasługuje przez wzgląd na humanitarny sposób wykonywania kar.

Kiedy przestępca zachowaniem swojem daje dowód, że jest posłuszny, pracowity i że okazuje skruchę, wypuszcza się go z więzienia i daje się mu możność swobodnego poruszania się po całej wyspie. Przestępca taki otrzymuje mały domek i może oddawać się swojej zawodowej pracy.

Jeśli ma rodzinę, może ją do siebie sprowadzić. Jeżeli jednak rodzina zbrodniarza z powodu popełnionego przezeń czynu, całkiem się go wyrzekła, a on teraz cierpi wskutek samotności, władze ułatwiają mu otrzymanie rozwodu i umożliwiają mu zawarcie małżeństwa z jedną z przebywających tu kobiet. Zbrodniarki te stają się prawie zasze po zawarciu małżeństwa na wyspie znakomitemi gospodyniami i dobremi żonami. Szyją mieszkania dla mieszkańców kolonji i zajmują się wszelkiemi sprawami gospodarskiemi.

Zarząd całej kolonji spoczywa w rękach zesłańców. Jedynymi europejczykami są tu: naczelny komisarz rządowy, dyrektor kolonji i dowódca straży europejskiej, składającej się z 9 osób. Pozostali urzędnicy, policjanci, a nawet lekarze, rekrutują się z pośród przestępców. Najwyższą władzę sądową wykonuje naczelny komisarz rządowy.

Dla przestępców krnąbrnych, niepoprawnych i złośliwych istnieją specjalne więzienia na wyspie zwanej »Wyspą wężów«.

Mieszkańcy »królestwa zbrodniarzy« pochodzą ze wszystkich zakątków Indji Wschodnich i posługują się w mowie potocznej niezliczoną ilością narzeczy indyjskich. Często się zdarza, że jeden przestępca nie może się porozumieć z drugim. Z biegiem czasu wytworzył się tu jednak nowy język, właściwie żargon, będący mieszaniną wszystkich niemal narzeczy indyjskich.

Niemal wszyscy mieszkańcy wysp skazani są na dożywotnie zesłanie. Nieznaczny procent stanowią złodzieje, którym wymierzono karę 10 — 20 lat zesłania. Wiedząc, że wysp tych nigdy w życiu już nie opuszczą, zbrodniarze zmieniają się całkowicie, stając się uczciwemi i pracowitemi ludźmi. Prowadzą unormowane życie, mają własne ogniska domowe i często dochodzą nawet do względnego dobrobytu

Jest rzeczą charakterystyczną, że w zbiorowisku, złożonem z kilkunastu tysięcy zbrodniarzy, wypadki zbrodni są prawie zupełnie nieznane. Wystarczy stwierdzić, że w ciągu ostatnich 10 lat zanotowano na wyspach Andamańskich zaledwie 6 wypadków zbrodni.

Na wyspach panuje wzorowy porządek i ogólny spokój. Czasami i tu dochodzi wprawdzie do niepożądanych zajść, ale nigdy nie przyjmują one brutalnych form.

Doroczny zjazd nauczycielstwa szkół średnich.

W lokalu Z. Z. K. (Czerwonego Krzyża 20) w Warszawie obradował w ciągu soboty i niedzieli dwudniowy zjazd związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich.

Po zagajeniu obrad, witał zjazd w imieniu ministra Switalskiego, wicemin. Czerwiński.

Przed przystąpieniem do porządku obrad zjazd uchwalił wysłanie depesz hołdowniuzych do p. prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego.

Poza sprawami wewnętrznej organizacji jak: sprawozdania, wybory i t. na zjeździe wygłoszone zostały trzy referaty: w pierwszym duiu p. t. »Związek a ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego« — ref. dr. Buzath i »Wyzwolenie dziewcząt a koedukacja ref. pos. M. Jaworska, oraz w drugim dniu »Ziednoczen'e organizacyj nauczycielskich« — ref p. Drzewiecki. Na szczególną uwagę zasługuje referat dr. Buzatha. Referent, witając z uznaznem prace min. oświaty, dążące do uzdrowienia stosunków szkolnych i zerwania z dawnym systemem, a mianówicie: w administracji decentralizację, wzmocnienie władzy kuratorów itp., omawia te sprawy z któremi związek zwracał się do ministerjum. Wszystkie one nie zostały jeszcze pomyślnie załatwione. Związek wierzy jednak, że załatwione będą tembardziej, że ze strony min. oświaty widać dążenie do przeprowadzenia żywotnych reform i wykorzenienia zła — co jest również dążeniem związku.

Pos Jaworska stwierdza w swym referacie, że koedukacja dodatnio wpływa na młodz'eż i równocześnie przeciwstawia się wszelkim próbom zmiany i uszczuplania programów szkół żeńskich. Wreszcie sen. Kopciński mówił o konieczności zjednoczenia organizacyj nauczycielskich zwłaszcza zaś szół średnich i powszechnych.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja.

Do zarządu weszli m. in.: sen. Kopciński, Próchnik, pos. Jaworska, Swidwiński, Stroński, Drzewiecki, Markowska, Filipowicz, Kendys, Baran, Opęchowski, Forelle, Buzath i inni.

Nowi ojcowie miasta Będzina.

Politycy samorządowi snują horoskopy na przyszłość.

W dniu wczorajszym podaliśmy przypuszczalny podział mandatów do rady miejskiej w Będzinie, dziś podajemy dalsze szczegóły wyborów i nazwiska radnych.

Uprawnionych do głosowania było 23 289 osób, głosów oddano zaledwie 16.157.

Lista nr. 1 (BB.) otrzymała 6 mandatów, do rady wchodzą: dr. Bronisław Jarzębowski, Fr. Zebrowski, Antoni Kisyński, J. Malczewski, T. Goc i M. Grudziński.

Lista nr. 2 (pps.) otrzymała 5 mandatów wchodzą: R. Niewiara, St. Hetmańczyk, J. Waś, J. Zemła i K. Laskowski.

Lista nr. 5 (Poale Sjon) otrzymała 2 mandaty: Lewek Fajner i M. Rotenberg.

Lista nr. 6 (Poale Sjon prawica) jeden mandat: Jakób Erlich.

Lista nr. 7 (Bezpart. zjednoczenie gospodarcze) jeden mandat: Leon Garczarczyk.

Lista nr. 10 (Polski blok wyborczy) cztery mandaty: Adam Błażejewicz, I. Grudzjński, J. Dziedzic i St. Szkuinik.

Lista nr. 12 (rzemieślnicy żydowscy) pięć mandatów: Sz. Fürstenberg, H. Holdsztajn, M. Hompel, E. Klajman i H. Jakubowicz.

Lista nr. 16 (Hitachdut) jeden mandat: R. Rechtman.

Lista nr. 17 (zjednocz. kupiectwo żydowskie) pięć mandatów: L. Rubinlicht, A. Lidzbarski, M. Sztajer, J. Goidfeld i G. Rechnic.

Lista nr. 19 (Poale emunej izrael) jeden mandat: Hirsz Erlich.

Lista nr. 22 (żyd. blok narodowy) jeden mandat: Nacha Rotnerowa.

Pozostałe listy bez mandatu.

Jak widać z przeprowadzonych wyborów do rady miejskiej w Będzinie, z list polskich pierwsze miejsce zajął bezpartyjny blok współpracy z rządem, drugie miejsce otrzymała lista p. p. s., poczem z kolei idzie lista polskiego bloku wyborczego, trzy lub cztery mandaty, następnie pozostałe listy z jednym lub dwoma kandydatami.

Z list żydowskich pierwsze dwa miejsca zdobyła lista Nr. 12 związku rzemieślników żydowskich otrzymując 5 mandatów i lista numer 17 zjednoczenia kupiectwa żydowskiego — 5 mandatów. Pozostałe listy otrzymały po dwa lub jednym mandacie.

Z ilości unieważnionych głosów komunistycznych wynika, że komuniści w chwili dopuszczenia ich do wyborów otrzymaliby cztery mandaty.

Ogółem na 32 radnych 16 przypada na listy polskie i także sama ilość na listy żydowskie.

Wobec takiego podziału nowej rady miejskiej, wybory przyszłego zarządu miasta będą bardzo ciekawe i już dziś na ten temat politycy samorządowi budują najrozmaitsze horoskopy.

Precz ze szkodliwą robotą Korfantego!

Z ruchu chrześcjańskiej demokracji w Sosnowcu.

Czując potrzebę większego zespolenia z ogólnym ruchem Ch. D., okręgowy zarząd w Sosnowcu urządził zjazd delegatów i mężów zaufania okolicznych kół, by na wspólnej konferencji ustalić dalszy program, który będzie dążył do zrealizowania słusznych postulatów, jakie na terenie Zagłębia Dąbrowskiego stają się aktualne.

Zebranie odbyło się w sali tow. życia narodowego «Rozwój» w Pogoni przy ul. Rysiej nr. 6.

Jako referent, przyjechał poseł Fojkis, wiceprezes Ch. D. obwodu Śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego.

Zebranie zagaił prezes okręgowy p. Pańta, a w swem treściwem przemówieniu wykazał, że jedynie na platformie Ch. D., można spodziewać się pomyślnego załatwienia najżywotniejszych spraw które obchodzą ogół.

Następnie wygłosił pos. Fojkis obszerny referat o obecnej sytuacji politycznej, który zebrani przyjęli oklaskami.

Mówca wykazał szkodliwą robotę posła Korfantego, który zabagnił stosunki, gdyż związał się z kapitalistami niemieckiemi i za ich pieniądze rzuca kłody pod nogi obecnemu rządowi, dążąc do pogłębienia separatyzmu dzielnicowego.

W dyskusji zabierali głos poszczególni delegaci, poczem uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani na zjeździe delegatów kół Zagłębia Dąbrowskiego w dniu 9 grudnia 1928 r. przyłączają się do ogólnego ruchu, prowadzonego przez posła Fojkisa na Śląsku, stwierdzając, że Zagłębie Dąbrowskie tworzy jednolitą i nierozerwalną całość ze Śląskiem, gdyż łączą go tak sprawy gospodarcze jak i polityczne.

Delegaci upoważniają zarząd, by ten zwrócił się z petycją do miarodajnych czynników, ażeby Zagłębie Dąbrowskie zostało przyłączone do woj. śląskiego. Zebrani wyrażają pełne zaufanie swym przywódcom politycznym i oświadczają, że będą stać wiernie przy sztandarze Ch. D.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 11 Wtorek

Dziś: Sabiny
Jutro: Aleksandra
Wschód słońca 7.35
Zachód „ 3.23

RADJO.

KATOWICE.

Wtorek 11 — grudnia.

15.45 Komunikaty polskiego zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.— Muzyka z płyt gramofonowych.
16.55 Komunikat harcerski.
17,10 Wykład historji Polski.
17,35 Odczyt pt. „Przez okno życia".
18,— Transmisja z Warszawy.
18,55 Rozmaitości.
19,10 Komunikat rolniczy.
19,30 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska".
20,— Odczyt z cyklu: „Szkice z niwy polskiej Śląska".
20,30 Koncert wieczorny z Warszawy.
22,— Transmisja komunikatu lotniczo-meteor. i PAT. z Warszawy.

Ogólna.

(o) Instytut pracy w Warszawie. Ministerjum pracy i opieki społecznej opracowało projek budowy wielkiego instytutu pracy w Warszawie. Realizacja projektu ma być rozpoczęta w roku przyszłym.

(o) Do 70-go roku życia sędziowie i prokuratorzy w służbie czynnej. Wchodząca w życie z dn. 1 stycznia roku przyszłego ustawa o nowym ustroju sądownictwa określa między innemi sprawę wieku urzędników w magistraturze sądowej Sędziowie i prokurutorzy będą mogli pozostawać w służbie czynnej do 70-go roku życia.

Z Kielc.

Amatorskie przedstawienie.

Dnia 9 bm. wieczorem, w sali teatru polskiego znany w Kielcach, spółdzielczy klub oświatowy odegrał sztukę w pięciu aktach p. t. »Popychadło«. Teatr był prawie pełny, dlatego, że brać spółdzielcza gremjalnie poparła wysiłki swych najmłodszych pupilków.

Sztukę odegrano względnie dobrze, o ile naturalnie wziąć pod uwagę fakt, iż większość amatorów pierwszy raz w życiu znalazła się na deskach scenicznych. Pozatem charakteryzacja była możliwa. Z całych pięciu aktów przebijało staranne opracowanie ról. Reżyserował dyrektor p. Konrad. Stroną administracyjną kierował prezes klubu p. Stanisław Krawczyk. Orkiestra strażacka grała zupełnie dobrze.

Niestety przy sposobności należy podkreślić jedno bardzo smutne zjawisko. Oto tak się stało, że teatr polski, który zasadniczo powinien być miejskim, znajduje się w ręku »Sokoła«. Ponieważ czynsz jest bardzo drogi i administracja też potrzebuje nakładu gotówki, dlatego zarząd tej organizacji pobiera wysokie opłaty za wynajęcie sali.

Najlepsze więc poczynania innych organizacyj i instytucyj oraz praca jednostek rozbijają się o wygórownne stawki za salę. To też nic dziwnego, że zarząd klubu, o ile chodzi o rezultaty kasowe, jest mocno rozczarowany. Czas najwyższy, aby sprawą tą ktoś się wreszcie zainteresował.

(k) Zbyt hucznie przyjmowali dziennikarzy. Dosyć szeroko mówi się w Kielcach o pewnej sprawie, tyczącej się przyjęcia dziennikarzy krakowskich przez specjalny komitet, który ad hoc został na poczekaniu spreparowany.

Pracownicy miejscowych pism utworzyli coś w rodzaju syndykatu, aby całość nazewnątrz lepiej wyglądała. Rada miejska wyasygnowała na przyjęcie gości 1200 złotych. Komitet zaś był bardzo hojny i miał »szeroką naturę«. Wydano 4.800 złotych t. zn. zrobiono długu na 3600 zł. Dziś zachodzi pytanie, kto ten deficyt pokryje? Podobno z tego powodu ma ktoś interpelować u kogoś. Chyba na plenum aeropagu miejskiego.

Karygodną sprawa ta wydaje się tembardziej, że poczyniono wiele takich wyzatków, bez których możnaby się obejść, jak np. odwiezienie gości samochodami do Krakowa.

Bardzo to pięknie wyglądało, ale w tym wypadku nie można przecież znowu obciążać budżetu miejskiego. Dlatego też zupełnie racionalnym jest projekt czynników miarodajnych, aby deficyt ten pokryła miejscowa prasa, a więc ci, którzy reprezentowali podówczas drugą część komitetu, t. j. syndykat kieleckich pracowników pism.

(k) Pan Karsch ustąpił. Sprawa nieporozumień, jakie od dnia 11 listopada nurtowały radę sztabową i zarząd kieleckiej straży ogniowej, wyjaśniła się w ub. piątek.

Pan Karsch złożył do zarządu podanie z prośbą o przyjęcie do wiadomości jego ustąpienia ze stanowiska komendanta straży.

Bliższe szczegóły tego kroku wyglądają w następujący sposób. Oto podczas uroczystości listopadowych p. Karsch w mundurze komendanta przed frontem w dość elastyczny sposób obraził swego zastępcę p. inżyniera Przesmyckiego Orkiestra straży wbrew powszechnie istniejącym przepisom ulokowała się na lewem skrzydle.

Pan wicekomendant Przesmycki zwrócił na to uwagę p. Karschowi, który w odpowiedzi na to pchnął go i odparł: »Idź pan do cholery!«

Fakt ten naturalnie nie mógł spodobać się nikomu, zwłaszcza że pan Karsch w ciągu swego długiego urzędowania stale używał wyrazów ze słowniczka, jak wyżej.

Targi trwały dość długo i pomimo, iż p. Karsch dnia 2 bm. na powiatowym zjeździe komendantów przeprosił p. Przesmyckiego, sprawa owa przybrała obrót wręcz dla p. Karscha niepomyślny. Tymczasowo, aż do nowych wyborów funkcję komendanta straży pełni zastępca k. inżynier Przesmycki.

(k) Joszywara. Żydowski teatr pameralny z Warszawy urządza w Kielcach w sali teatru polskiego jedno przedstawienie p. t. »Joszywara«, ilustrujące dzieje starożytnego miasta rozkoszy i rozpusty. Początek o godz. 20 m. 45 dnia 11 bm.

(k) Ze związku pracowników umysłowych. Dnia 13 b. m w czwartek o godz. 19 odbędzie się przy ulicy Orlej nr. 4 posiedzenie zarządu związku.

(k) **Wykład o artylerji.** Staraniem zarządu związku oficerów rezerwy we wtorek, dnia 11 bm. o godz. 19.30 odbędzie się wykład o artylerji mjra Droby w lokalu szkoły przy ul. Sienkiewicza 7. Na wykład ten zarząd zaprasza członków związku i wszystkich kolegów oficerów rezerwy.

(k) **Wierzyciele obradują.** Rada naczelna wszystkich polskich związków obrony wierzycieli, prawa własności i poszkodowanych wojną obradowała w Warszawie, dnia 9 bm.

Z Kielc na obrady te pojechał prezes kieleckiego związku p. Stanisław Pewnicki.

(k) **Tajemniczy strzał przez okno.** Dnia 7 bm. we wsi Kamienica, pow. opatowskiego została zastrzelona wystrzałem danym przez okno, mieszkania tejże wsi Bielecka Helena.

Jak sprawcę powyższego aresztowano jej męża Bieleckiego Jana, którego przekazano władzom sądowym.

(k) **Rabunek.** Dnia 7 bm. dwuch zamaskawanych bandytów wtargnęło do mieszkania Ledermana w Ostrowcu, powiat opatowski, sterroryzowawszy domowników zrabowali 2800 zł gotówką oraz biżuterje wartości około 6000 złotych. Jednego ze sprawców napadu, bandytę Niziałka Stanisława ujęto, który do winy przyznał się, zaś za drugim bandytą Kwiatkiem (Kwietniakiem) Stanisławem zarządzono pościg.

(k) **Tragiczna śmierć umysłowo chorej.** Dnia 9 bm., w pobliżu stacji kolejowej Suchedniów, pow. kieleckiego rzuciła się pod przejeżdżający pociąg mieszkanka wsi Stokowiec, gm. Suchedniów, Pisarek Marjanna, lat 20, i poniosła śmierć na miejscu. Denatka od dłuższego czasu była chorą umysłowo. Dochodzenie prowadzi się.

(k) **Kradzież.** W nocy na 7 bm. za pomocą włamania się do gimnazjum żeńskiego imienia Św. Kingi, przy ul. Tadeusza Kościuszki nr. 7 w Kielcach nieznany sprawca skradł Kazżowskiej Marji 55 zł. i książeczkę czekową banku ziemiańskiego w Kielcach.

Jutro urżnę ci głowę!

Nożowiectwo kwitnie w Sosnowcu.

Onegdaj w piwiarni Berlińskiego, znajdującej się przy ul. 1 Maja nr. 1 w Sosnowcu, siedział przy stoliku obficie zastawionym niejaki Tadeusz Konieczny wraz z kolegami. W przeciwległym rogu raczył piwem swych kampanów Marjan Eksner, zam. przy ul. Kuźnicznej 6 w Sosnowcu.

Całe towarzystwo urżnęło się należycie, to też przy stolikach panował wesoły nastrój.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie dawne pretensje Eksnera do Koniecznego.

Po wypiciu kilkunastu kufli, Konieczny wraz z kolegami wstał od stolika. Zabierano się do wyjścia.

Nagle z przeciwległego kąta poderwał się Eksner, zbliżył się do Koniecznego mówiąc:

— Mam do ciebie pretensje, dziś siaj cię poderżnę, jutro ci urżnę głowę!

Przy tych słowach błyskawicznym ruchem wyciągnął długi nóż i zadał nim cios w szyję Koniecznemu, poczem pospiesznie opuścił lokal.

Towarzysze Koniecznego, po nałożeniu mu opatrunku, zaprowadzili go do domu na ul. Kuźniczną nr. 4.

Drugi podobny wypadek miał miejsce na ulicy Pańskiej w Sosnowcu.

Wieczorem powracał do domu Antoni Dziama, zam. przy ul. Pańskiej 27, nagle z za węgła domu wyskoczył niejaki Władysław Bondarenko (Wiejska 40) i zadał Dziamie cios nożem w głowę.

Dziamę po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala na Pekinie. Bondarenkę aresztowano.

(b) **Kradzież ubrania i lakierków.** Mieczysławowi Mycie, Wodna 14, w czasie nieobecności domowników, skradziono z mieszkania dwa garnitury i lakierki.

Z Czeladzi.

(c) **Za wypiek chleba z robakami 100 zł. grzywny, lub 14 dni aresztu.** Ostatnio na terenie Czeladzi coraz częściej zdarzały się wypadki, że w chlebie znajdowano różne «dodatki».

Onegdaj w sądzie pokoju w Czeladzi odbyła się rozprawa przeciwko jednemu z niechlujnych piekarzy Mendlowi Bożykowskiemu, Krzywa 17. Sąd skazał Bożykowskiego na 100 zł. grzywny lub 14 dni aresztu.

(c) **Za szybką jazdę.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności szofera auta S. L. 160 P. R. za szybką jazdę po mieście.

(c) **Za słowną obrazę** brata sąd pokoju w Czeladzi skazał Stanisława Czecha, Nowopogońska 1 na 7 dni aresztu.

(c) **Za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności Chorzelskiego Romana, Bytomska, dom własny, za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych.

(c) **Za opilstwo i awantury** policja pociągnęła do odpowiedzialności Kołodziejczyka Józefa, Szpitalna 23 i Muchę Stanisława z Łagiszy.

Z Sosnowca.

(s) **Z życia stow. młodzieży katolickiej w Pogoni.** Niezwykłą uroczystość obchodziła dn. 8 b. m. żeńska młodzież katolicka w Pogoni. W dniu tym, na uroczystem nabożeństwie, ks. Augustynik, patron stow, dokonał poświęcenia sztandaru, zakupionego ze składek młodych członkiń.

Wzruszający był moment dla wiernych, którzy szczelnie wypełnili świątynie i widzieli swoje córki, które po uroczystej komunji św. i poświęceniu sztandaru składały ślubowania.

Punktem zaś kulminacyjnym była akademja w sali gimnazjum im. Staszica, na którą złożyły się śpiewy, deklamacje i obrazek sceniczny. Rozentuzjazmowana publiczność darzyła wykonawczynie hucznemi oklaskami.

Ks. patronowi Augustynikowi należy się wielkie uznanie i wdzięczność za tak gorliwą i owocną pracę, gdyż naprawdę w krótkim czasie dokonał takiego dzieła, że trzeba było widzieć, aby uwierzyć.

(s) **Włamanie do sklepu tytuniowego.** Wczoraj dokonano włamania do sklepu tytuniowego, znajdującego się przy ul. Sienkiewicza 7. Sklep należy do związku legjonistów, strat narazie nie ustalono.

(s) **Kradzież wódek.** Wczoraj z restauracji »Orzeł«, znajdującej się przy ul. Sobieskiego 3, skradziono kilkadziesiąt butelek różnych wódek, wartości 200 zł. Sprawcy weszli na rosnące przy restauracji drzewo, skąd przez okno dostali się do składu, mieszczącego się na pierwszem piętrze.

(s) **Kradzież desek.** Onegdaj Jakób Półtorak (vel Grajcera), zam. w Będzinie przy ul. Kołłątaja 31, skradł ze składu Henryka Sapera, Modrzejowska 25, 124 deski, wartości 2000 zł.

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie wydziału i sejmiku.** W czwartek 13 bm. o godz. 4 po poł. odbędzie się posiedzenie członków wydziału sejmiku będzińskiego.

Dnia 20 b. m. odbędzie się posiedzenie członków sejmiku.

(b) **Usiłowanie samobójstwa.** Dwudziestoletnia Janina Koryńska, będąc w stanie silnego podenerwowania usiłowała popełnić samobójstwo, wypijając dawkę esencji octowej.

Desperatkę, po przepłukaniu żołądka, w stanie niezagrażającym jej życiu pozostawiono w domu.

(b) **Kradzież węgla.** Na kradzieży węgla z wagonów kolejowych zostali przyłapani 14 letni Antoni Kruk i 11-letni Błażej Wyroda, zamieszkali Małobądzka 17.

Z Dąbrowy.

Tylko wyroby krajowe!

Dnia 7 b. m. w sali «Ogniska» w Dąbrowie Górniczej wygłosił p. Wacław Bielecki odczyt o «Samowystarczalności gospodarczej».

Prelegent, przedstawiwszy naszą sytuację gospodarczą, wykazał znaczenie programu samowystarczalności jako jedynej drogi, wiodącej do równowagi bilansu handlowego i niezależności gospodarczej. Akcja na rzecz samowystarczalności wyszła ze strony społeczeństwa, ze strony konsumentów i jest to zupełnie naturalna kolej rzeczy. Jeżeli

Kto zamordował

38.

Po krótkiej chwili ujrzałem wchodzącego gentlemana, którego spotkał na rogu 37-ej ulicy.

I on musiał mnie poznać, gdyż ujrzawszy mnie, zmieszał się: natychmiast jednak nad sobą zapanował, wziął dziennik i udawał, że go czyta, choć czułem, że przygląda mi się z boku i śledzi każde moje poruszenie.

Choć chciałem się spotkać z jego wzrokiem i pragnąłem się dowiedzieć, co go tak we mnie zaciekawia, uznałem jednak za stosowne nie zwracać na niego uwagi.

Powstałem i zbliżyłem się do znajomego, siedzącego na drugim końcu sali; w toku rozmowy, zapytałem go, czy zna owego pięknego gentlemana.

Dick Furbid, jako dandys, znał wszystkich.

— Jestto Anglig — objaśniał mnie — nazywa się Clavering, przybył tu, o ile wiem, z Londynu. Spotykam go wszędzie, gdzie się tylko obrócę, oprócz w domach prywatnych. Nie jest jeszcze przyjmowanym w towarzystwie. Czeka pewnie na listy polecające.

— Czy to gentleman?

— Niewątpliwie.

Czy z nim rozmawiasz?

— O tak, lecz nic się od niego dowiedzieć nie mogę — mówił Dick z widoczną urazą. — Jest małomówny, lecz to właśnie świadczy, że prawdziwy z niego gentleman — dodał. Roześmiałem się z takiej konkluzji i pożegnawszy Furbida wyszedłem z czytelni.

Chodząc wśród tłumu po Broadway, rozmyślałem nad tą pierwszą próbą. Wydawało mi się nieprawdopodobnem, a nawet zgoła niemożliwem, aby ów gentelman, przybyły z Londynu, nie bywający wcale w nowojorskich towarzystwach mógł być w jakibądź sposób wplątany w sprawę, która mnie obchodzi tak żywo.

Zaczynałem powątpiewać o przenikliwości p. Gryce.

Nazajutrz ponowiłem próbę, lecz z tym samym skutkiem.

P. Clavering przybył do czytelni, a ujrzawszy mnie, wyszedł po chwili.

— Nie łatwo mi przyjdzie zawiązać z nim znajomość—powyślałem i na pocieszenie udałem się tegoż wieczoru w odwiedziny do Mary Leavenworth.

Przyjęła mnie z wielką serdecznością.

Przedstawiła mnie jakiejś niemłodej damie, swojej kuzynce, przybyłej, aby jej dotrzymać towarzystwa przez czas pewien.

— Ach! zawołała piękna panna na mój widok — przynosisz mi pan wieści o Hannie. Odnaleziono ją, nieprawdaż?

Wstrząsnąłem głową.

— Nie jeszcze — odparłem.

— Ależ p. Gryce był tu dziś u mnie i oświadczył, że jutro o tej porze spodziewa się wiedzieć już, gdzie się ukrywa.

— P. Gryce był tutaj?

— Tak, aby mnie uwiadomić o rezultacie poszukiwań, choć, niestety, nie przyniosły one jeszcze żadnych skutków.

— To było do przewidzenia, nie należy się więc zniechęcać trudnościami.

— Och! ja już jestem tak zniechęcona! Ta niepewność ciąży mi na sercu ołowiem. Chciałabym, aby świat cały dopomagał mi w poszukiwaniu winowajcy; nie pozostawiłabym kamienia na kamieniu.. chciałabym....

— Cóżbyś pani chciała uczynić?

— Oh! sama nie wiem...

Zamyśliła się.

— Czyś pan dziś widział Eleonorę? — spytała.

— Nie, pani.

Nie chciała widocznie mówić więcej przy swej towarzyszce, dopiero gdy ta wyszła po chwili, miss Mary zapytała mnie o zdrowie Eleonory

— Jest cierpiącą — odparłem.

— Wielka to dla mnie boleść, że z nią być nie mogę.

Spostrzegła widocznie na twarzy mej niedowierzenie.

— Nie zaprzeczam — dodała — że i moja w części wina, jeśli nie jesteśmy razem; owszem przyznaję, że ja pierwsza zaproponowałam, abyśmy się rozłączyły, lecz swoją drogą to rozłączenie jest mi nad wyraz bolesnem.

— Mniej bolesnem dla pani, niźli dal niej, to pewne.

— Mniej bolesnem? Czy dlatego, że po śmierci wuja pozostaje prawie ubogą, a ja będę miała majątek? Ah! mój Boże! gdybym tylko mogła uprosić Eleonorę, aby przyjęła odemnie połowę tych bogactw, jakżebym chętnie podzieliła się niemi. Lecz obawiam się, że nigdy jej skłonić do tego nie zdołam.

c. d. n.

konsumenci będą żądać w sklepach tylko wyrobów krajowych — to kupiectwo zmuszone będzie zaprzestać sprowadzania towarów zagranicznych, bo nie będzie miało zbytu.

Dotychczas niejednokrotnie domagali się kupujący właśnie towaru zagranicznego i wskutek tego znane są fakty, iż na niektórych wyrobach krajowych umieszczano znaki zagraniczne, byle tylko zadowolić żądania konsumentów.

Następnie przedstawił prelegent spis ośmiu grup towarów, których bezwarunkowo nie powinno się sprowadzać, bo można je całkowicie zastąpić krajowemi, które wcale nie są gorsze od zagranicznych.

Po odczycie, przyjętym żywemi oklaskami, wywiązała się dłuższa dyskusja, w czasie której p. Bielecki udzielał informacyj.

Po zamknięciu dyskusji przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebrani w Dąbrowie w dniu 7 grudnia na odczycie p. W. Bieleckiego o »samowystarczalności gospodarczej« zobowiązują się kupować tylko wyroby krajowe.

(d) Posiedzenie zarządu miasta odbędzie się dziś w lokalu magistratu o godz. 1 po poł.

(d) Posiedzenie likwidacyjne „tygodnia dziecka". W ubiegłym tygodniu w Dąbrowie odbyło się posiedzenie komitetu «tygodnia dziecka», na którem załatwiono wszystkie sprawy związane z likwidacją tej imprezy. Całkowity dochód wynosił 2.028 zł. 90 gr., rozchód 1.623 zł. 67 gr.; czysty dochód 404 zł. 3 gr. Komitet «tygodnia dziecka» wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia «tygodnia dziecka, jak również za bezinteresowną pracę paniom, biorącym żywy udział w uroczystości, składa serdeczne podziękowanie.

(d) Bezrobocie. W ubiegłym tygodniu w miejscowym urzędzie opieki społecznej zarejestrowano kilkudziesięciu nowych bezrobotnych.

Prace przy robotach miejskich są już prawie ukończone, wobec czego magistrat zmuszony był robotników, zatrudnionych przy tych robotach zredukować. Cegielnia braci Bilewicz z powodu braku obstalunków też zredukowała kilkunastu robotników. Jedynie kopalnie, nietylko że nie redukują, ale od czasu do czasu przyjmują do pracy.

(d) Służąca—złodziejką. Swego czasu u p. Konarskiego (Limanowskiego 24), służąca Marja Temporska skradła gotówkę 20 zł., oraz kilka drobiazgów i ulotniła się w niewiadomym kierunku. Wczoraj jednak policja w Dąbrowie złodziejkę aresztowała i po spisaniu protokułu sprawę przekazała władzom sądowym.

Ofiary.

P. Zarzyccy złożyli w administracji na odbudowę [illegible] przy ul. Piłsudskiego róg T[illegible] zł. 15.— Kwit Nr. 2681.

Proroczy sen właściciela hurtowni

Wyśniło mu się groźne niebezpieczeństwo.

Zły sen miał pan Szaja Grynblat, właściciel wielkiego składu galanterji przy ulicy Bielańskiej nr. 16 w Warszawskiej.

Śnił mu się włościanin ziemi Sandomierskiej,

pływający w rosole.

Pan Grynblat zajrzał do sennika i wyczytał: »Grozi ci poważne niebezpieczeństwo«.

To wystarczyło. Ubrał się pośpiesznie i pobiegł do sklepu. Ku swemu zdziwieniu znalazł

w podłodze dziurę,

a w niej głowę jakiegoś draba.

— Co pan tu porabia?—zawołał p. Grynblat surowym głosem.

Głowa nie odpowiadała, tylko znikła w otworze. Jednocześnie dało się słyszeć pod podłogą gwałtowne kołatanie.

Zaalarmowany dozorca zamknął bramę

i puścił się pędem do komisarjatu.

Po chwili zjawił się na miejscu wywiadowca p. Gwizdalewicz z domową posterunkowymi.

Wszczęto poszukiwania. Z korytarza piwnicy

wywiadowca wyprowadził umurzanego w błocie i tynku włamywacza. Drugi nie pon dał się złapać na podwórzu. Podali się za Chaima Grynszpana (Niska 71) i Noecha Bryknera (Miła 31). Powędrowali do urzędu śledczego wraz z łomami i wytrychami.

Brzytwą zarżnął żonę i sie[illegible]

zrozpaczony rozłąką mąż.

Krwawy dramat rodzinny rozegrał się u górnika polskiego Wardowskiego z Miechowa.

24-letni Walenty Wardowski od dłuższego czasu żył w rozłące z żoną, mieszkającą wraz z dwojgiem dzieci u matki.

W dniu wczorajszym spotkał Wardowski żonę na szosie miechowskiej, koło kaplicy.

Po krótkiej sprzeczce Wardowski wydobył brzytę i przeciął gardło żonie, a następnie w ten sam sposób popełnił samobójstwo.

Oboje leżeli w pustej okolicy przez 16 godzin, zanim zauważono ich zwłoki.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 10.12.

Nowy Jork 8.90
Londyn 45.25¾—45.25¼
Paryż 34.84
Wiedeń 125.41
Praga 26.42¼
Włochy 46.71
Szwajcarja 171.78
Holandja 358.28
Dol. War. pr. obl. 8.88½
5% Poż. Przem. Dol. zł. 100.00—90.00—95.50
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 109.00—107.50—107.75
Tendencja: niejednolita

AKCJE.

Warszawa, 10.12.

Bank Dyskontowy 134.50
Bank Handlowy 120.—
Bank Polski 175.50—176.75—175.50
Bank spół. zarobk. 81.—
Spiess 215.—
Czersk 4.—
Firlej 55.—
Węgiel 99.00—98.75—99,—
Cegielski 44.25—45,—
Lilpop 41.00—40.25
Modrzejów 33.50—33.—
Ostrowiecki serja B 99.—
Rudzki 44.50
Starachowice 38.75—38.75
Haberbusz 225.—
Tendencja: utrzymana

GIEŁDA ZBOZOWA

Poznań, 10.12.

Żyto 32.75—33.25
Pszenica 41.50—42.50
Jęczmień przemiał. 32.50—33.50
Jęczmień browar. 35.00—37.00
Owies 31.00—32.00
Otręby żytnie 24.00—25.00
Otręby pszenne 26.50—27.50
Mąka żytnia 70% 46.50
Mąka pszenna 65% 59.50—63.50
Groch Viktorja 65.00—70.00
Groch Folgiera 59.00—64.—
Groch polny 45.00—48.—
Ziemniaki fabryczne 18% 5.90—6.20
Usposobienie słabe

Basowy okrzyk niemowlęcia w wózku

Mordka w roli noworodka—Icek jako czuła niania

Przez plac Grzybowski w Warszawie maszerował brunet, popychając przed sobą, z dość dużym wysiłkiem, elegancki i pakowny wózek dziecięcy.

Przechodnie dziwili się, widząc taką nianię, nawet ktoś dowcipny zagadnął bruneta, czy pełni również funkcję mamki...

Wreszcie wózek ujrzał policjant. »Niania« wydała się panu posterunkowemu dziwnie podejrzana. Podążył więc za wózkiem. »Niania« pospieszyła kroku. Policjant również. No i zaczął się wyścig naokoło skweru na pl. Grzybowskim.

Wreszcie brunet widząc, że mu policjant następuje już na pięty, pchnął wózek, który się przewrócił, a z wewnątrz wydobył się basowy głos:

— Oj co to jest?

I z wózka wypadł na bruk drugi brunet.

»Niania« i »niemowlę« chcieli uciekać. Zatrzymał ich jednak policjant i razem z wózkiem zawiódł do komisarjatu.

Obaj bruneci przedstawili się: Mordka Sztern (Grzybowska 72) — pełnił rolę dziecka i Icek Grünberg (Grzybowska 22) — »niania«.

Przyznali się, że wózek skradli na placu Grzybowskim z samochodu, który zatrzymał się celem naprawy uszkodzonego koła.

Icek wsadził Mordkę do wózka, mniemając, że będzie mu łatwiej wymknąć się, pełniąc wdzięczną rolę niani.

Ponieważ jednak za mało nadawał się na troskliwą piastunkę niemowląt, więc on i jego przyjaciel osiędli za kratkami.

Zdemaskowana pracownia trucicieli

Ojciec i syn Zalcmanowie wyrabiali wódkę z denaturatu.

Inspektor lotnej kontroli skarbowej, p. Jan Szypulski, oraz komisarze pp.: Wileński, Śniegocki i Michalski, złożyli

nieoczekiwaną wizytę

w mieszkaniu Szmula Zalcmana (Warszawa, Miła 3).

Zamiast wymienionej na szyldzie »fabryki czapek dziecinnych«, kontrolerzy zastali nowocześnie urządzoną rektyfikację.

Szmul Zalcman z synem Moszkiem zajmowali się przerabianiem

spirytusu denaturowanego

na wódkę. Przyłapano ich w chwili, gdy z wrzącego kociołka przesączała się przez chłodnicę bezbarwna ciecz do baniek blaszanych.

Znaleziono na miejscu 57 litrów

odkażonego alkoholu

mocy 95 stopni, poza tem przeszło 50 litrów w butelkach z etykietami »Państwowy monopol spirytusowy«, naczynia przelewowe pojemności 80 litrów, lejki, areometry, cylindry z podziałkami, chemikalje oraz wielkie ilości korków, laku, fałszywych

etykiet i banderol.

Oprócz Zalcmanów, w rektyfikacji znajdowały się jeszcze dwie osóbki z bańkami blaszanemi, Chiwa i Chinda Feldmanówny.

— Co panie tu porabiacie? — zagadnął inspektor.

— Nic. Tak sobie.

— A do czego służą te blaszanki?

— Do mleka.

Okazało się, że naczynia, z których zjawiły się siostrzyczki

nie pachną mlekiem,

lecz spirytusem.

Wobec tego panny musiały udać się z Zalcmanami do komisarjatu, gdzie je poddano przesłuchaniu.

Aresztowani dają wykrętne odpowiedzi, mimo to ustalono

nazwiska odbiorców.

Aparaturę i zapasy wódki przewieziono platformą do składów urzędu skarbowego.



Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94